

DZIENNIK

ZARZĄDU

M. ŁODZI

Redakcja i Administracja
Pl. Wolności 14, I piętro, tel. 218-03
Administ. czynna od g. 9—12 w p.
Redakcja od godz. 2—3 po poł.



Ceny ogłoszeń: Zwyczajne: 1 kolumna — zł. 100.—; 1/2 kolumny — zł. 50.—; 1/4 kol. — zł. 25.—; 1/8 kol. — zł. 15.— Drobnie po 10 gr. za 1 wyraz najmniejsze ogłoszenie zł. 1.—

Prenumerata: Miesięcznie zł. 1.—

Geny egzemplarza zł. 0.30

Nr. 51 (687)

Łódź, dnia 20 grudnia 1932 r.

Rok XIV

Treść numeru: Walka o zdemokratyzowanie i spolszczenie łódzkiego samorządu w latach 1916—1917. — Okólniki. — Kronika miejska. — Z życia miast. — Ogłoszenia.

EUGENJUSZ AJNENKIEL

Sekretarz Prezydium Magistratu m. Łodzi

Walka o zdemokratyzowanie i spolszczenie łódzkiego samorządu w latach 1916 — 1917.

(Ciąg dalszy).

IV.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów powstało Koło Radnych Polaków, do którego zgłosili akces również radni przeprowadzeni przez Żydów-Polaków i Radykalno-Demokratyczny Komitet Wyborczy. Przedstawiciel Komitetu Socjalistów Polskich, radny A. Rzewski, wstąpił do Koła Radnych Polaków, przedstawiciel zaś Komitetu Wyborczego Polskiej Lewicy Socjalistycznej, radny I. Gralak, nadesłał na wystosowane do niego zaproszenie — odpowiedź odmowną, akcentując w niej, iż jako bojownik międzynarodowych ideałów proletariatu, nie może wchodzić w kompromis z organizacjami i grupami narodowymi i burżuazyjnymi¹²⁾.

Koło Radnych Polaków zwróciło się do grup radzieckich Niemców i Żydów o uznanie następujących postulatów, o które Koło R. P. rozpoczynało walkę:

- 1) języka polskiego, jako jedyne go języka urzędowego w gospodarce miejskiej;
- 2) całkowitego spolszczenia rządów miejskich, wybór nadburmistrza, burmistrza, prezesa i wiceprezesa Rady Miejskiej — z pośród obywateli Polaków.

¹²⁾ „Wybory do Rady Miejskiej” — Antoni Goerne.

Dla narodowości obcych proponowało Koło R. P. zarezerwowanie miejsc pośród sekretarzy prezydium Rady Miejskiej i pośród ławników w Magistracie.

„Aspiracyj Żydów tak postawiona sprawa nie zadowolila, czytamy w „Wiadomościach Politycznych”¹³⁾ — żądali dla siebie miejsca wiceprezesa Rady Miejskiej, ostatecznie oglądali się jednak na stanowisko Niemców... Również Łódzcy Niemcy nie chcieli uznać Łodzi za miasto polskie, ani języka polskiego za jedyny urzędowy, ani też zmieniać lub ustępować czegokolwiek z dotychczasowego stanu posiadania w całości gospodarki miejskiej, prowadzonej przez oficerów niemieckich. Wprawdzie podczas pertraktacyj początkowo zaakceptowali dla pozorów żądania Polaków, wkrótce jednak, przy pomocy urzędników w prezydium policji, ustalili protokularnie swe stanowisko wrogie dla polskości i zawiadomili o niem Polaków specjalnem listem”.

Radni-Polacy tak byli przekonani o słuszności swoich postulatów, że niezrażeni przeciwdziałaniem, postanowili też porozumieć się bezpośrednio z władzami okupacyjnymi. W tym też celu wysłali w dniu 12 lutego 1917 roku delegację do prezydenta policji Loehrsa, w celu zakomunikowania o powziętej w dniu 10 lutego 1917 roku uchwale, dotyczącej warunków, pod jakimi dla Radnych-Polaków będzie możliwa praca w Radzie Miejskiej.

W rozmowie, która się wywiązała, p. Loehrs był zdania, że sprawy tej w szybkim czasie załatwić nie można, gdyż musi ona być uregulowana przez zmianę obowiązującego prawa. Język polski, choćby ze względu na stosunek do władz i urzędników niemieckich, jako jedyny — jest niemożliwy. Oprócz tego utrudniłoby to przy ewentualnych wyborach uzupełniających kandydowanie osobom, które języka tego nie posiadają, a które, w myśl przepisów, mogą uzyskać dispensę w tym kierunku. Wyjaśnienie ze strony Radnych-Polaków, że wszyscy radni, którzy zostali wybrani do Rady Miejskiej oświadczyli przed wyborami, iż język polski posiadają w słowie i piśmie — nie rozstrzygnęło sprawy.

Również przykład Warszawy z samorządem czysto polskim, gdzie posługiwanie się językiem niemieckim w stosunkach z władzami bywa stosowane bez względu na prawo języka polskiego, wreszcie wyrażenie zgody na korzystanie w poszczególnych wypadkach, w drodze wyjątku, z prawa wypowiedziania swoich myśli w języku niemieckim — nie odniosły skutku.

P. Loehrs uważał, że drugim wiceprezesem powinien być Żyd lub Niemiec, wobec czego delegaci zaproponowali, aby władze zamianowały na wszystkie stanowiska w Radzie Miejskiej radnych Żydów lub Niemców.

Nie zgodził się również na usunięcie nadburmistrza Schoppena, odsuwając zmianę do chwili, kiedy burmistrz Polak nabędzie odpowiedniej rutyny.

W końcu p. Loehrs oświadczył, że postulaty jemu przedłożone będą zakomunikowane władzy wyższej w Warszawie¹⁴⁾.

¹³⁾ „Wiadomości Polityczne” — nielegalnie wydawany organ Międzypartyjnego Koła Politycznego — Nr. 5 z marca 1917 roku.

¹⁴⁾ „Wiadomości polityczne”. Nr. 5.

Wobec tak układających się okoliczności Koło Radnych Polaków postanowiło zwrócić się o ingerencję do Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, streszczając swe stanowisko i przebieg pertraktacyj w specjalnem piśmie, które w całości podaje:

„Do

Wysokiej Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego

w Warszawie.

Niżej podpisani Radni miasta Łodzi niniejszem mają honor w imieniu 26 Radnych-Polaków zakomunikować Wysokiej Radzie Stanu, co następuje:

Radni Polacy w liczbie 26, wobec rezultatu wyborów, ujawniającego wybitne przeciwieństwa i możliwość niepożądanych starć na gruncie pracy w Radzie Miejskiej, a stojąc jednocześnie na stanowisku, że wejść do Rady bezwątpienia należy w celu zapoczątkowania systematycznej i owocnej pracy w dziedzinie polskiego samorządu, szukali wszelkich sposobów, prowadzących do takiego ułożenia się stosunków wewnętrznych, które umożliwiłyby podjęcie pracy w Radzie Miejskiej.

W tym celu zaraz po ukończonych wyborach podjęto układy i podzono je zarówno z grupą Radnych Żydów-nacjonalistów w liczbie 25, jak i z grupą Niemców w liczbie 8. Jednocześnie o całym przebiegu rokowań, jak również o zasadniczym stanowisku Radnych-Polaków informowano stale i dokładnie miarodajne władze miejscowe.

Wobec tego, że układy z grupami Żydów-nacjonalistów i Niemców rozbiły się, a dotychczasowe informacje od władz miarodajnych wyraźnie wskazywały na to, że wysunięte przez Radnych-Polaków postulaty zasadniczo nie mają widoków urzeczywistnienia, Radni-Polacy na ostatniem posiedzeniu swem w dniu 10 b. m. jednogłośnie postanowili, że:

- 1) o ile sprawa języka polskiego, jako jedyne go języka urzędowego nie będzie pomyślnie i ostatecznie załatwiona przed 1-em posiedzeniem Rady;
- 2) o ile nadburmistrz i burmistrz nie będą mianowani z pośród obywateli Polaków;
- 3) o ile prezes i obaj wiceprezesi (ci ostatni w razie ich mianowania) nie będą również mianowani z przedstawicieli Polaków — to radni-Polacy będą uważali pracę w Radzie Miejskiej dla siebie za niemożliwą;
- 4) jeżeli nominacja Prezesa Rady Miejskiej może być odłożona do chwili pomyślnego załatwienia powyższych trzech postulatów, to kandydatury na prezesa i wiceprezesów Rady Miejskiej postawione przez grono Radnych-Polaków utrzymują się. O ile natomiast nominacja musi nastąpić już obecnie przed załatwieniem wysuniętych postulatów, to żaden radny z tego grona powyższych stanowisk nie przyjmie.

Warunki] te zostały w dniu dzisiejszym zakomunikowane ustnie miejscowemu p. Prezydentowi Policji.

W celu wszechstronnego wyjaśnienia stanowiska Radnych-Polaków, jak również motywów, jakie kierowały nimi przy powzięciu powyższego postanowienia, pozwalamy sobie jednocześnie dołączyć Wysokiej Radzie Stanu odpowiedni memoriał i załączniki.

Radni-Polacy

upoważnieni z ramienia 26-u

(Podpisy).

Łódź, dnia 12 lutego 1917 roku“.

„MEMORJAŁ

Radnych-Polaków miasta Łodzi.

Do Wysokiej Rady Stanu Królestwa Polskiego.

Wybory do rad miejskich, jakie niedawno odbyły się w kraju, dały na całym obszarze okupacji niemieckiej naogół wyniki dla ludności polskiej nieszczególne.

Do takich wyników przyczyniły się, zarówno nienormalne wprost stosunki ludnościowe w miastach Królestwa Polskiego, jak pozostawiająca wiele do życzenia, wysoce niedemokratyczna Ordynacja Wyborcza, wreszcie i pewne niewyrobienie i wynikająca stąd obojętność szerokiego ogółu miejskiego w stosunku do spraw publicznych.

O ile w wielu miastach prowincjonalnych dzięki rozumnej uступliwości żywiołów niepolskich udało się w pewnej mierze temu niepomyślnemu stanowi rzeczy zapobiedz, to w innych miastach, między innymi w największym po Warszawie, w kraju, mieście Łodzi, nie tylko do porozumienia nie doszło, ale przeciwnie dążności i tendencje niepolskie zarysowały się po dokonanych wyborach w formie zupełnie wyraźnej, a nawet tak ostrej, że wyklucza ona możliwość spokojnej i owocnej pracy w Radzie Miejskiej.

A stało się to wbrew wszelkim oczekiwaniom ludności polskiej, której przedstawiciele zarówno w okresie przedwyborczym, jak i obecnie po dokonanych wyborach wszelkimi sposobami starali się wytworzyć takie warunki, wśród których możliwą byłaby owocna praca dla dobra Kraju i miasta. Świadczą o tem zarówno usiłowania stworzenia przed wyborami listy kompromisowej, jak również nawiązania pertraktacyj zaraz po dokonanych wyborach — w obu wypadkach zapoczątkowane przez przedstawicieli polskich komitetów wyborczych względnie przez wybranych radnych-Polaków.

Możnaby przypuszczać, że warunki, jakie przedstawiciele polskiej ludności miasta stawiali przedstawicielom innych grup narodowościowych, były nader wygórowane, a więc niemożliwe do przyjęcia. Tymczasem Radni-Polacy zażądali zarówno od grupy nacjonalistów-Żydów, jak i od grupy Niemców przyznania tylko dwóch zasadniczych i, zdawałoby się, w obecnych warunkach zupełnie zrozumiałych postulatów: języka polskiego, jako urzędowego zarówno w Radzie Miejskiej, jak i Magistratu i spolszczenia Magistratu przez obsadzenie stanowisk burmistrzów przez Polaków.

Grupa Żydów-nacjonalistów nie zgodziła się na uznanie ostatniego postulatu (spolszczenia Magistratu), grupa zaś niemiecka obydwuch wymienionych postulatów przyznać nie chciała. W ten sposób, korzystając ze swej przypadkowej przewagi liczebnej, obydwie grupy, przeciwstawiły się nie tylko polskiej ludności miasta, ale, zdaniem naszym i ogólnemu kierunkowi polskiej myśli politycznej, dążącej nieprzeparcie do jak najszybszego urzeczywistnienia prawnie zapoczątkowanej organizacji Państwa Polskiego.

Nie wchodząc w szczegóły prowadzonych od dwóch tygodni pertraktacyj zarówno z grupą Żydów-nacjonalistów (w liczbie 25), jak i z grupą niemiecką (w liczbie 8), należy nadmienić, że, o ile początkowy okres porozumiewania się, w którym wyżej wymienione zasadnicze postulaty polskie, jak najwyraźniej sformułowane były, budził nadzieję pomyślnego zakończenia narad o tyle ostatnio pertraktacje te przyjęły obrót zupełnie niespodziewany tak nagły, że nie bez pewnej słuszności możnaby przyczynn jego szukać w jakichś nieuchwytnych wpływach zewnętrznych, dość jednak silnych, aby prowadzone początkowo w duchu pojednawczym obrady nagle zerwać. Charakterystycznym pod tym względem jest wyciąg z protokołu połączonych niemieckich komitetów wyborczych z dnia 4 lutego r. b., nadesłany Radnym-Polakom przez grupę niemiecką, który w dosłownem tłumaczeniu pozwalał sobie przytoczyć:

Punkt 3:

Po naradzie nad propozycjami frakcji polskiej, wyrażonemi w rozmowie z przedstawicielami naszymi (pp. dr. Bräutigamem, Albertem Zieglem i pastorem Gerhardtem), członkowie połączonych niemieckich komitetów wyborczych, jednogłośnie postanowili pertraktacje z polską frakcją zerwać, ponieważ propozycje wzmiankowanej frakcji nie mogą być przyjęte z następujących powodów:

- 1) obecni protestują przeciwko odmówieniu równouprawnienia żywiołu niemieckiego, które wypływa z wykluczenia Niemców z poczetu członków prezydium,
- 2) obecni nie mogą się zgodzić z dążeniami do „spolszczenia rządów miejskich”. Łódź nie jest miastem czysto polskiem. Żywioł niemiecki i żydowski jest miarodajnym czynnikiem przemysłu i handlu miasta Łodzi, który

wprost nie może być pominięty; dlatego też obecni nie mogą się pogodzić z usunięciem języka niemieckiego na obradach magistrackich, chociaż oczywiście przyznają język polski, jako język państwowy,

3) połączone komitety wyborcze uważają ze względu na dobro miasta niezbędne utrzymanie dotychczasowego regulaminu Magistratu oraz pozostawienie osób przez władze cywilne zamianowanych.

(Podpisy).

Tutaj niezbędnym jest wyjaśnienie (do punktu 1), że grupa Radnych-Polaków nie zamierzała bynajmniej wykluczyć Niemców z prezydium Rady Miejskiej, proponując im jedno z miejsc sekretarzy, grupa niemiecka rościła jednakże pretensje do objęcia stanowiska wiceprzewodniczącego w Radzie Miejskiej, co również było dążeniem i grupy Żydów-nacjonalistów.

O ile bezwątpienia źródło takiego wrogiego i niezrozumiałego wprost stanowiska obydwu wzmiankowanych grup, zarówno niemieckiej, jak i żydowskiej tkwi w planowo i systematycznie podsyconej walce, prowadzonej już od dawien dawna przez pewne odłamy ludności miejscowej, o tyle z drugiej strony nie daje się zaprzeczyć, że stanowisko takie znalazło duże poparcie w samej obowiązującej ustawie miejskiej, jako również Ordynacji Wyborczej dla miast prowincjonalnych Królestwa Polskiego z dnia 5 listopada r. ub., a zastosowanej bez żadnych zmian po tem zasadniczym przekształceniu warunków politycznych, jakie sprowadził akt z dnia 5 listopada 1916 roku w naszym kraju.

Jeżeli bowiem już na długo przed 5 listopada r. ub. dla Warszawy sprawa językowa w Radzie Miejskiej i Magistracie nie istniała (par. 20 Ord. Wyb. dla m. Warszawy z dn. 9 maja 1916 r., Dz. Rozp. Nr. 22), to tembardziej należało się spodziewać, że po ogłoszeniu aktu z dnia 5 listopada sprawa języka polskiego załatwioną będzie w tym samym duchu i dla wszystkich pozostałych miast w kraju. To samo da się powiedzieć odnośnie par. 11 Ord. Wyb. z dnia 5 listopada r. ub., w myśl którego dopuszczono na odstąpienie od przepisów, objętych par. 2 cyfrą 4 teźże ordynacji, przez co, wbrew zasadniczym tendencjom, ułatwiono dostęp do sprawowania przedstawicielstwa miejskiego mieszkańcom obcym nam z ducha i języka. Wreszcie art. III wspomnianej ordynacji, w myśl którego płatni członkowie Magistratu mianowani w dniu 15 czerwca 1915 roku, urzędują do upływu pierwszego 5-letniego okresu wyborczego, powinienny po 5 listopada ulegć zasadniczej zmianie. Na tem miejscu nadmienić należy, że Ordynacja Wyborcza dla miast Królestwa Polskiego, znajdujących się w okupacji austriackiej, wszystkie powyższe wątpliwości rozwiązała w duchu dla polskość pomyślnym.

Wobec tego, że ani na drodze prawodawczej nie zapewniono dotąd miastom polskim takiego przedstawicielstwa, jakie bezwątpienia odpowiada ich znaczeniu w kraju, jako ośrodkom życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego, że również na drodze dobrowolnych układów prowadzonych tu na miejscu nie udało się zapewnić miastu naszemu charakteru miasta polskiego, niżej podpisani Radni-Polacy w liczbie 26-ciu, po wyczerpaniu środków i po wszechstronnem rozważaniu wytworzonego położenia, nie uważają dla siebie za możliwe w warunkach istniejących podjąć pracę w Radzie Miejskiej, w której, stosownie do ustalonych poglądów jej większości, ludność polska uważana jest jedynie jako jedna z współrzędnych w kraju narodowości.

O tem swoim postanowieniu niżej podpisani uważają za konieczne powiadomić Wysoką Radę Stanu z tem przeświadczeniem, że Wysoka Rada Stanu, uznając słuszność wyluszczonej wywodów, przedsięwzięć kroki, jakie sama będzie uważała za wskazane w celu przywrócenia miastom w Polsce należnego im charakteru ze specjalnem uwzględnieniem miejscowej klasy pracującej, która już ze względów na swoją liczebność powinna uzyskać należne jej przedstawicielstwo w tem najbardziej uprzemysłowionem mieście kraju.

V.

Na skutek powyżej przytoczonych pism i przedłużającego się zatargu Tymczasowa Rada Stanu wydelegowała 5-ch delegatów z pośród swego grona do Łodzi celem zbadania sprawy na miejscu. Z wizyty tej i rozmów przeprowadzonych zostało spisane następujące

„SPRAWOZDANIE

z konferencji członków Rady Stanu pp.: ks. Oficjała H. Przeździeckiego, K. Natansona i N. Grendyszyńskiego z radnymi miejskimi pp.: H. Grohmanem, A. Haraszem, E. Krasuskim, A. Rzewskim, T. Sułowskim, A. Tomaszewskim i H. Trenknerem w obecności hr. Bnińskiego w sprawie spolszczenia Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Naskutek przedstawienia sprawy spolszczenia Zarządu Miejskiego w Łodzi w Radzie Stanu w Warszawie przez delegatów grupy radnych polaków z Łodzi, przybyli do Łodzi członkowie Rady Stanu, aby na miejscu zapoznać się dokładnie z tą sprawą i omówić ją wszechstronnie.

I. Sprawa języka polskiego.

Zasadnicza ustawa miejska wydana przez Hindenburga z dnia 15 czerwca 1915 roku w par. 20 ustala dla miast okupacji niemieckiej jako urzędowy język — język niemiecki i polski. W drodze wyjątku dla Warszawy wydano specjalną ustawę z językiem urzędowym polskim.

W dotychczasowej praktyce w miastach prowincjonalnych władze wyznaczyły językowi niemieckiemu miejsce dominujące, dopuszczając język polski w niektórych jedynie wypadkach za ledwie w tłumaczeniu.

Po akcie z dnia 5 listopada 1916 roku stan taki nie może być dłużej tolerowany i radni polacy w Łodzi żądają przyznania językowi polskiemu praw jedyne go języka urzędowego.

Grupy radnych żydów nacjonalistów i Niemców na wspólnych naradach z radnymi polakami uznały zasadnicze stanowisko radnych polaków w sprawie języka polskiego za zupełnie słuszne. Dopiero uboczne widocznie wpływy sfer miarodajnych zadecydowały o zmianie poglądów grupy radnych Niemców, którzy oświadczyli, zmieniając swe stanowisko pierwotne, iż Łódź nie jest miastem polskim i że nie mogą się pogodzić z usunięciem języka niemieckiego z obrad w Zarządzie Miasta.

Władze okupacyjne w rozmowie z przedstawicielami radnych polaków również stanęły na stanowisku dwujęzyczności w Zarządzie Miejskim.

Stanowisko takie jest tem charakterystyczniejsze, że żaden z wybranych radnych żydów i Niemców nie skorzystał z wyjątkowego prawa, zawartego w § 2-gim cyfra 4 Ordynacji Wyborczej z dnia 3-go listopada 1916 roku, mocą którego szef administracji może udzielić dyspensy osobom, któreby oświadczyły, że języka polskiego nie znają. Wręcz przeciwnie, wszyscy radni żydzi i Niemcy przed wyborami, na zapytanie rządowego komisarza wyborczego, oświadczyli, że język polski posiadają, wobec czego zdawałoby się, że niema naj-

mniejszego powodu, aby władze obstawały w dalszym ciągu przy języku niemieckim.

Po dyskusji i wyjaśnieniach radni polacy oświadczyli, że:

- 1) o utrzymaniu choćby w okresie przejściowym, do chwili wydania nowego statutu miejskiego w sprawie języka, § 20-go w brzmieniu zasadniczej ustawy Hindenburga mowy być nie może, ponieważ wskutek wadliwej Ordynacji Wyborczej skład Zarządów Miast jest nader niejednorodny i wyraźne określenie praw języka polskiego mogłoby być powodem ciągłych starć, co ujemnie odbijałoby się na całokształcie prac w gospodarce miejskiej,
- 2) sprawa językowa w przepisach przejściowych winna być załatwiona zupełnie wyraźnie, aby usunąć możliwość interpretowania jej w sposób odmienny przez żywioły obce nam z ducha i języka. Na żadne więc ustawowe zastrzeżenia dla praw języka niemieckiego radni polacy zgodzić się nie mogli,
- 3) pozostawienie tej sprawy do rozstrzygnięcia w drodze regulaminowej jest niedopuszczalne i musi być ona załatwiona drogą ustawową,
- 4) używanie języka niemieckiego w stosunkach urzędowych z władzami winno być przewidziane i ustalone w formie dołączenia do tekstu polskiego uwierzytelnionego tłumaczenia na język niemiecki,
- 5) używanie języka niemieckiego w stosunkach z urzędnikami, nieznanymi języka polskiego, którzy jeszcze czas jakiś pozostać muszą na dotychczasowych urzędach, może być również przewidziane.

Jednocześnie radni-polacy oświadczają, iż nie żywią żadnych tendencji agresywnych i że nie będą stawiali przeszkód, aby radni nie-polacy, znający język polski w mierze niedostatecznej, mogli przy dyskusjach, w celu dokładniejszego oddania swych myśli, posługiwać się językiem niemieckim.

II. Sprawa nadburmistrza i burmistrza, urzędników oraz prezesa i wiceprezesów Rady Miejskiej.

Radni polacy uważają, iż stanowiska powyższe winny być wobec zasadniczego dążenia do spolszczenia Zarządu Miasta, objęte przez żywioły polskie.

Piastowanie urzędu nadburmistrza przez osobę pochodzenia obcego, w charakterze oficera armji czynnej, obdarzoną jednocześnie mandatem komisarza rządowego jest z punktu widzenia interesów miasta polskiego niedopuszczalne, uniemożliwia bowiem wszelką swobodną wymianę myśli i krytykę zarządzeń w gospodarce miejskiej.

Propozycja władz nadzorczych, aby nadburmistrz wojskowy niemiec pozostał na swem stanowisku dotychczasowem aż do chwili odpowiedniego wyrobienia się burmistrza — jego zastępcy, jakim ma być mianowany obywatel polak, jest nie do przyjęcia.

Radni polacy uznając, że obywatele polacy istotnie mogą nie mieć dostatecznego wyrobienia, gotowi są chętnie skorzystać z doświadczenia dotychczasowego nadburmistrza, który mógłby być de-

legowany na czas jakiś przez władze nadzorcze w charakterze specjalnego komisarza doradcy, opłacanego przez kasę miejską.

Z powyższych względów radni polacy żądają obsadzenia urzędów nadburmistrza i burmistrza przez obywateli polaków.

Co do urzędników obcokrajowców, radni polacy zdają sobie sprawę, że niezwłoczne usunięcie ich ze względu na całokształt skomplikowanych spraw miejskich jest niemożliwe i przewidują okres przejściowy, ściśle zresztą ustalony, podczas którego musi nastąpić przejście tych wszystkich spraw przez nowomianowanych urzędników obywateli Królestwa Polskiego.

Również i w stosunku do rzeczonych urzędników obcokrajowców uznają radni polacy stosowanie języka niemieckiego w okresie przejściowym za nieuniknione.

Stanowiska prezesa i wiceprezesów winny być z powyższych względów również w rękach polaków.

Wyjaśniono, iż radni polacy chętnieby się zgodzili widzieć na stanowisku jednego z wiceprezesów polaka pochodzenia żydowskiego.

Wreszcie radni-Polacy w proponowanym przez siebie wprowadzeniu przedstawicieli narodowości obcych do sekretarjatu, którzy wspólnie z prezesem i wiceprezesami stanowią prezydjum Rady Miejskiej widzą dostateczne uwzględnienie interesów narodowości obcych.

Żądanie uwzględnienia powyższych postulatów jeszcze przed pierwszym posiedzeniem Rady Miejskiej uważają radni-Polacy za konieczne ze względu na to, iż pragną oni wejść do Zarządu Miejskiego dla prowadzenia spokojnej i owocnej pracy, co w przeciwnym razie byłoby nie do osiągnięcia.

* * *

Dla ilustracji i słuszności swych żądań radni-Polacy pozwalają sobie podać niżej szereg faktów charakterystycznych z dotychczasowego życia gospodarki miejskiej w Łodzi.

Urzednicy Zarządu Miejskiego, sprowadzeni z Niemiec są wrogo usposobieni do narodowości polskiej. Niektórzy z nich zabronili podwładnym sobie urzędnikom-Polakom mówić między sobą w ich obecności po polsku. Sekretarz Magistratu Dummer groził wyrzuceniem sekretarzowi szpitala i inżynierowi kierującemu zakładami dezynfekcyjnymi za to, że pierwszy sporządził inwentarz szpitalny w języku polskim, a drugi napisał obśtalunek w języku polskim. Groźba komitetu lekarskiego opuszczenia honorowych stanowisk w Wydziale Zdrowotności Publicznej zmusiła nadburmistrza do wydania okólnika przynajmniej obu językom te same niyby prawa.

Za powtórzenie w języku polskim przez telefon dla lepszego zrozumienia tego, co już raz powiedzianem było po niemiecku, sekretarz Dummer zgromił jednego z urzędników Prezydjum Policji.

Wszelkie druki i formularze we wszystkich instytucjach podwładnych Magistratowi muszą być drukowane w dwóch językach. Po długich pertraktacjach w drodze łaski udało się zdobyć koncesję na drukowanie tablic temperatury w szpitalach w języku polskim.

Mianowanie Polaka na posadę nadburmistrza jest wymagalne między innymi przyczynami i ze względu na prerogatywy, jakie nadburmistrz posiada co do mianowania urzędników.

Urzednicy miejscy, wojskowi w jednej osobie — już tem samem są nietykalni dla ludności cywilnej.

Nadburmistrz sprowadza urzedników z Niemiec: sprowadzony został radca budowlany Ranck, bez wiedzy Magistratu.

Pomimo protestu obecnie znowu został sprowadzony drugi inzynier budowniczy z Niemiec.

W ostatnich czasach do kontroli nad taniem kuchniami sprowadzono urzednika z Berlina, ten sam urzednik ma prowadzić biuro meldunkowe. Kasjer miejski jest lejtnantem armji, aczkolwiek fachowców w Łodzi jest dużo bez zajęcia.

Sprowadzenie urzedników z Niemiec odbywa się stale (Siegel nowosprowadzony z Niemiec do Wydziału Finansowego, nie bacząc na równorzędność, wprost zabrania używania obok niemieckiego i polskiego języka w papierach magistrackich).

Nadburmistrz, a właściwie sekretarz obsadza wszystkie posady. Był wypadek, że przez nieznamość stosunków polecił dać posadę notorycznej prostytutce. Pensje lejtnantów są duże; za dodatkowe czynności pobierają dodatkowe wynagrodzenie, co nie praktykuje się względem urzedników cywilnych.

Suma wypłacana wojskowo-cywilnym urzednikom umieszczana jest w książkach w jednej ogólnej sumie. Przy rewizji suma została zakomunikowana rewidentom-obywatelom, natomiast nadburmistrz wyznaczył specjalną komisję, składającą się z 3-ch wojskowo-cywilnych urzedników, którzy mieli sprawdzać, czy suma ta zgadza się. Takim sposobem jest tajemnicą pensja poszczególnych urzedników wojskowo-cywilnych.

Większość posad magistrackich obsadza się przez Niemców i Żydów i niema żadnych oznak chęci kształcenia przyszłych urzedników-Polaków.

W imieniu radnych-Polaków uczestniczących w konferencji

(podpisali) **T. Sułowski**
dr. A. Tomaszewski
E. Krasuski
dr. H. Trenkner“.

Łódź, dnia 25 lutego 1917 roku.

VI.

Po wyjeździe przedstawicieli Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego stan naprężenia nie uległ zmianie. Władze niemieckie jeszcze przed tą konferencją przygotowywały formy pracy dla nowej Rady. Prezydent Policji w Łodzi w dniu 13 lutego 1917 r. wydał ordynację wyborczą dla wyboru ławników. Nie wprowadzono jej narazie w życie, czekając na rozwiązanie sytuacji, przez poczynania T. R. S., dzięki którym żądania Radnych-Polaków mogły otrzymać swe zadość uczynienie; po trzech tygodniach ukazało się też następujące

ROZPORZĄDZENIE,

dotyczące języka urzędowego zarządów miejskich w Jeneral-Gubernatorstwie Warszawskiem z wyjątkiem stołecznego miasta Warszawy.

Art. 1.

§ 20 ordynacji miejskiej dla obszaru Jeneral-Gubernatorstwa Warszawskiego z dnia 19 czerwca 1915 roku (Dz. Rozp. Cesarsko-niemieckiej administracji cywilnej dla Polski po lewej stronie Wisły Nr. 10) otrzymuje następujące brzmienie:

Językiem urzędowym dla Magistratu i Rady Miejskiej jest język polski. Pieczęcie i stemple miejskie mają być polskie. Zarząd miejski załatwia swe czynności w języku polskim. Wszelkie obwieszczenia, ogólne zarządzenia i ogłoszenia zarządu miejskiego, jako też wszelkie dokumenty winny być ujęte w języku polskim.

W korespondencji z władzami niemieckimi należy zawsze dołączyć uwierzytelnione niemieckie tłumaczenie.

Tym członkom Rady Miejskiej którzy na mocy § 11 ordynacji wyborczej dla miast Jeneral-Gubernatorstwa Warszawskiego (Dz. Rozp. Nr. 51) zwolnieni są od przepisu zawartego w § 2 cyf. 4 teje ordynacji wyborczej, przysługuje prawo posługiwania się przy rozprawach w kolegiach miejskich ustnie i piśmiennie językiem niemieckim. Postanowienie to stosuje się również odpowiednio do członków magistratu. Władzy nadzorczej przysługuje prawo, w miarę potrzeby zezwolić na używanie języka niemieckiego w sprawach zarządu miejskiego, należy jednak o ile możliwości uwzględnić prawa języka polskiego. Burmistrzom, jako też innym urzędnikom miejskim niemieckiej przynależności państwowej, przysługuje prawo posługiwania się językiem niemieckim we wszystkich sprawach służbowych.

Art. 2.

Szef administracji wydaje przepisy potrzebne do wykonania niniejszego rozporządzenia.

Art. 3.

Niniejsze rozporządzenie nabiera natychmiast mocy obowiązującej. Warszawa, dnia 14 marca 1917 roku.

Jeneral-Gubernator (—) von Beseler.

Lecz powyższe rozporządzenie nie zadowoliło Koła Radnych-Polaków. Żądań ich nie uwzględniono w całości, o czem zakomunikowano im przez prezydum policji. Na zebraniu zwołanym dla zastanowienia się nad wytworzoną sytuacją postanowiono podtrzymać w całości poprzednio zajęte stanowisko i powiadomić o tem władze nadzorcze. Wystosowano w tym celu następujące pismo:

Do

Cesarsko-Niemieckiego Prezydenta Policji

w Łodzi.

W dniu 12 lutego r. b. delegacja wyłoniona przez grupę Radnych-Polaków przedstawiła p. Prezydentowi swe zapatrywania, dotyczące przyszłego ustroju gospodarki miejskiej, w związku z powołaniem nowej Rady Miejskiej m. Łodzi z wyborów.

Życzenia Radnych-Polaków powodowanych pragnieniem oddania swych sił i intensywnej pracy dla dobra miasta obejmowały następujące zasadnicze warunki:

- 1) uznania przez władze okupacyjne języka polskiego jako urzędowego,
- 2) obsadzenia urzędów nadburmistrza i burmistrza oraz przewodniczącego Rady Miejskiej przez Polaków — obywateli Państwa Polskiego.

W dniu dzisiejszym p. Prezydent dał przez delegatów oficjalną odpowiedź władz okupacyjnych które stanowiska naszego nie uwzględniają.

Uważając, że w Zarządach miast Państwa Polskiego językiem urzędowym może być jedynie język polski i zdając sobie dokładnie sprawę, że w całokształcie gospodarki miejskiej stanowisko nadburmistrza wywiera na bieg spraw wpływ decydujący oraz, że osoba obca z ducha i mowy, nie może stać na czele Zarządu miasta, przekonani jesteśmy, że nieuwzględnienie naszych życzeń, może pociągnąć za sobą szkodliwe dla miasta skutki i spaczyć polski charakter zarządu miejskiego.

Opinii społeczeństwa polskiego po akcie 5 listopada 1916 roku trudno będzie się pogodzić z faktem, że wewnętrzna gospodarka miejska ma być w chwili jednomyślnego dążenia całego narodu do odbudowy niepodległego Państwa Polskiego, usunięta z pod wpływu samego społeczeństwa.

Powyższe motywy skłoniły nas do powzięcia jednomyślnej uchwały, iż w tych warunkach nie mogliśmy brać udziału w pracach Zarządu Miejskiego.

Łódź, dnia 19 marca 1917 roku”.

W dniu 22 marca odbyła się konferencja z Prezydentem Policji p. Loehrsem, w której uczestniczyli delegaci Radnych-Polaków w osobach A. Harasza, T. Sułowskiego i H. Trenknera.

Radny Sułowski zakomunikował p. Loehrowsi, iż w wykonaniu jednomyślnej uchwały grupy Radnych-Polaków z dnia 19 b. m. delegaci przynoszą odpowiedź negatywną, albowiem zarówno sprawa językowa przez rozporządzenie p. General-Gubernatora z dnia 14-go marca r. b., jako też żądania mianowania Polaka na nadburmistrza nie zostały rozwiązane ku zadowoleniu Radnych-Polaków. Po dokładniejszym zapoznaniu się z tekstem rzeczzonego rozporządzenia, Radni-Polacy doszli do wniosku, że rozporządzenie to nie nadaje językowi polskiemu żądanych praw języka urzędowego i przeciwnie, rozporządzenie to nadaje językowi polskiemu raczej charakter dekoracyjny, gdyż nawet prawa języka dominującego, o jakich mowa w pierwszych ustępach rozporządzenia, mogą się stać w każdej chwili iluzorycznymi, o ile wziąć pod uwagę ostatnie 2 ustępy rozporządzenia, według których władze nadzorcze mają prawo według swego uznania dopuścić język niemiecki do biurowości, a urzędnicy niemieccy posługiwać się przy urzędowaniu językiem niemieckim. Oprócz tego ustęp o prawie dyspensy posługiwania się językiem niemieckim w obradach dla osób, które się o to zgłoszą, potwierdza dawniejsze prawa wyjątkowe dla języka niemieckiego, o których mowa w ordynacji wyborczej. Sprawa więc języka, łącznie z pozostawieniem na urzędzie nadburmistrza Niemca utwierdza warunek, z którym Radni-Polacy pracowaćby w Radzie Miejskiej nie mogli.

P. Loehrs oświadczył z widocznym wzburzeniem, iż zdziwiony jest, że Polacy nie chcą uznać dużych, zdaniem jego, osiągniętych korzyści dla praw języka polskiego, że nawet nie uważają za właściwe wstrzymać się z opinią aż do wydania przez niego przepisów wykonawczych. P. Loehrs oświadczył, iż wykazał dużo dobrej woli i starań, a Radni-Polacy nie potrafili ocenić tego, żądając odrazu wszystkiego i, zajmując stanowisko nieprzejednane. W tem miejscu delegaci oświadczyli, iż uznają zarówno dobre chęci jak i poparcie p. Loehrsa, które, niestety, nie mogą osiągnąć pomyślnego skutku i, za poparcie to mu w imieniu radnych dziękują. P. Loehrs nadmieniał, że faktycznie o prawo dyspensy miało się zgłosić zaledwie 2-ch niemców, a prawdopodobnie nie wielu więcej żydów, Radni-Polacy zatem niesłusznie, zdaniem p. Loehrsa, przywiązywały do tego nad-

mierną wagę. W końcu, wobec stanowiska Radnych-Polaków, p. Loehrs oświadczył, że będzie zmuszony zamianować przewodniczącym Rady — Niemca.

Podczas wypowiedzania uwag przez dr. Trenknera, że przez nieprzyznanie wyraźnych praw językowi polskiemu, stwarza się do pewnego stopnia państwo w Państwie Polskiem, co musi być przez ludność bezwzględnie źle przyjęte, p. Loehrs oświadczył, iż Państwa Polskiego niema, iż za ledwie jest przyrzeczenie stworzenia Państwa Polskiego, ale, że Polacy przez swoje stanowisko sytuację całą znakomicie utrudniają; poczem p. Loehrs zaznaczył, iż uważa dalszą dyskusję za bezcelową.

Wręczono p. Loehrsowi uchwały Radnych-Polaków, przytoczoną powyżej, do której dr. Trenkner dołączył oświadczenie dodatkowe, podpisane przez siebie i przez dr. Tomaszewskiego i na tem konferencja została zakończona. Oświadczenie dr. Tomaszewskiego i dr. Trenknera miało treść następującą:

Łódź, dnia 22 marca 1917 roku.

Do

Jaśnie Wielmożnego Pana Cesarско-Niemieckiego Prezydenta Policji
w Łodzi.

My niżej podpisani mamy zaszczyt Panu J. W. P. Prezydentowi złożyć następujące dopełniające oświadczenie:

Wierząc w odbudowę Państwa Polskiego w sojuszu z Mocarstwami Centralnemi od początku wojny staliśmy w obozie przeciwników Rosji.

Widząc w samorządzie wprowadzonym na zasadzie ordynacji Głównodowodzącego v. Hindenburga, postęp w porównaniu w dotychczasowym stanie rzeczy, wzięliśmy udział w sprawach Magistratu i Rady Miejskiej m. Łodzi, jeden jako radny miasta z nominacji, obaj zaś jako członkowie Wydziału Zdrowotności Publicznej, rozumiejąc, że polska racja stanu takie postępowanie dla dobra obywateli wskazuje, wobec tego, że taki samorząd przez linię bojową był usprawiedliwiony.

Począwszy od 5 listopada 1916 roku, zarówno w okresie przedwyborczym, jak i szczególnie podczas wyborów do Rady Miejskiej, w naszych wystąpieniach politycznych staliśmy na stanowisku pełnej wiary w urzędywistnienie zamiarów, w tym akcie politycznym proklamowanych. Szerzyliśmy jednocześnie wśród społeczeństwa przekonanie, że warunki wojny pozwolą narazie na prowadzenie tych jedynie atrybutów Państwa, które nie są w sprzeczności z bezpośrednimi potrzebami wojny.

Takie stanowisko władz okupacyjnych szczególnie wyraźnie ujawnić się miało w sprawie samorządu, jako sprawy krajowej, czysto wewnętrznej. W przekonaniu tem umacniał nas fakt, że w okupacji austro-węgierskiej samorząd został bez zastrzeżeń oddany w ręce ludności krajowej.

Wobec tego, że rzeczywistość zawiodła nasze usprawiedliwione nadzieje, zaprzeczyła tym obietnicom, któreśmy składali publicznie naszym wyborcom, którzy dziś są bardzo głęboko dotknięci utrzymaniem reprezentacji wojskowej na czele samorządu miejskiego — niżej podpisani mają prócz powodów, wymienionych w deklaracji wspólnej Polaków — kandydatów do Rady Miejskiej — jeszcze powody, wpływające z ich działalności politycznej, do nieprzyjęcia udziału w projektowanej organizacji samorządu miasta Łodzi.

(podpisy).

Władze okupacyjne widząc nieprzełamana wolę grupy radnych postanowiły przedsięwziąć środki przysługujące im z brzmienia art. 52 Ustawy dla miast. Lecz zanim je chciało wprowadzić w czyn próbowano nimi zastraszyć radnych, przez wysłanie odpowiedniego

listu w języku niemieckim do każdego z osobna, mimo, że deklarację nie brania udziału w samorządzie podpisali wszyscy razem. Treść pisma wysyłanego wówczas miała następującą formę (biorę pismo wysłane do jednego z radnych):

Łódź, dnia 25 marca 1917 roku.

Cesarsko-Niemieckie
Prezydjum Policji
Łódź
G. Nr. I. P. 80 Taj.

Na podanie Pana z dnia 19 b. m., które zostało mi doręczone w dniu wczorajszym, komunikuje co następuje:

Wskutek zajętego w podaniu stanowiska zaniechałem kogokolwiek z podpisanych mianować przewodniczącym rady.

Na wypadek, gdyby Pan swym wyjaśnieniem „W pracach Zarządu Miejskiego udziału nie brać”, dążył swą nieobecnością na posiedzeniach Rady Miejskiej wytłumaczyć, zwracam Panu uwagę, że podane przez Pana powody nie są w myśl § 32 Ustawy dla Miast, wystarczające. Uchylenie się od wykonania obowiązków, wynikających z wyboru Pana pociągnie za sobą, o ile przepisami Sądu Wojennego i postanowieniami rosyjskiego kodeksu karnego nie przewidziane są surowsze kary, karę pieniężną do 100.000 marek lub więzienie do 6 miesięcy. W razie powtarzającego się oporu, może powyższa kara być stosowana aż Pan swoje obowiązki jako radny miejski wypełni.

(podpis).

Do Pana

radnego Harasza
robotnika

w miejscu
ul. Konstantynowska 20.

(D. c. n.).

OKÓLNIK Nr. 26.

Do

Wszystkich Wydziałów i Urzędów Zarządu Miejskiego.

W Dzienniku Ustaw Nr. 52, poz. 528 została ogłoszona ustawa z dnia 10-go marca r. b. o przyjęciu egzekucji administracyjnej przez władze skarbowe oraz o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych. Na podstawie tej ustawy Rada Ministrów wydała dwa rozporządzenia: jedno z dnia 25 czerwca r. b. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) i drugie — z dnia 25 czerwca r. b. o wyłączenie niektórych rodzajów świadczeń pieniężnych z pod egzekucji władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 581). Pierwsze z tych rozporządzeń zostało nadto uzupełnione instrukcją Ministrów: Skarbu, Spraw Wewnętrznych, Spraw Zagranicznych, Spraw Wojskowych, Sprawiedliwości, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Rolnictwa i Reform Rolnych, Przemysłu i Handlu, Komunikacji, Pracy i Opieki Społecznej oraz Poczty i Telegrafów z dnia 25 lipca r. b. (Monitor Polski Nr. 169, poz. 200).

W myśl powołanej na wstępie ustawy z dnia 10 marca r. b. (Dz. U. R. P. Nr. 52, poz. 528) do przymusowego ściągania wszelkiego rodzaju świadczeń pieniężnych, które mogą być ściągane na podstawie obowiązujących przepisów w trybie administracyjnym, właściwe są wyłącznie władze skarbowe, z wyjątkiem

świadczeń pieniężnych, które zostaną wyłączone z pod egzekucji urzędów skarbowych przez Radę Ministrów w drodze rozporządzeń. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 25 czerwca r. b, wyłącza (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 581) z pod egzekucji urzędów skarbowych między innymi następujące należności:

- a) kary pieniężne w celu wymuszenia, nakładane na podstawie art. 108 ust. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 341);
- b) kary pieniężne celem przymuszenia, nakładane na podstawie art. 45—48 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku o postępowaniu przymusowym w administracji (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 342);
- c) grzywny, nakładane przez władze administracji ogólnej w trybie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku o postępowaniu karno-administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 365);
- d) grzywny, nakładane przez Wojewodów na podstawie art. 62 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 roku o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 86).

Egzekucje powyższych należności przeprowadzać mają władze administracji ogólnej na podstawie art. 8 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku o postępowaniu przymusowym w administracji (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 342), względnie w zakresie powiatowej władzy administracji ogólnej — Magistrat m. Łodzi na podstawie art. 9 ostatnio powołanego rozporządzenia oraz par. 1 rozporządzenia Wojewody Łódzkiego z dnia 7 października 1930 roku o wysokości wartości świadczeń i należności, egzekwowanych w trybie administracyjnym w Województwie Łódzkim (Łódzki Dziennik Wojewódzki Nr. 21, poz. 277).

Wobec wejścia w życie powołanych wyżej nowych przepisów w zakresie egzekucji administracyjnej wzywam pp. naczelników właściwych Wydziałów (urzędów) i kierowników Oddziałów do dokładnego zapoznania się z omawianymi przepisami i zapoznania z nimi właściwych referentów, tudzież do ścisłego stosowania zawartych w tych przepisach postanowień. Odpowiedzialności za należyte stosowanie obowiązujących przepisów o egzekucji administracyjnej nakładam na naczelników Wydziałów (urzędów) i kierowników Oddziałów.

W związku z powyższem w szczególności wyjaśniam i zarządzam, co następuje:

1) zasady, zawarte w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku o postępowaniu przymusowym w administracji (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 342), obowiązują w dalszym ciągu. Nowowprowadzone w życie przepisy przekazują urzędom skarbowym egzekucje jedynie świadczeń pieniężnych z wyłączeniem należności przytoczonych w § 1 powołanego wyżej rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 roku (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 581), których egzekucja będzie przeprowadzona w dotychczasowym trybie:

2) w sprawach, w których przeprowadzanie egzekucji należy do kompetencji władz administracji ogólnej, względnie Magistratu m. Łodzi, urzędy miejskie postępować mają nadal zgodnie z moimi wskazówkami i zarządzeniami, zawartymi w ogólniku Nr. 26 z 1931 roku, w szczególności zaś w sprawach świadczeń pieniężnych urzędy te winny w zależności od wysokości świadczeń zwracać się

z wnioskami o zarządzenie egzekucji bądź do powiatowej władzy administracji ogólnej, bądź też do Władzy egzekucyjnej w obrębie Magistratu (do Oddziału Sekwestracyjnego — obecnie Oddziału Poborczege). Oddział Sekwestracyjny Magistratu, jako urząd wyłącznie egzekucyjny, ulega likwidacji, natomiast został powołany do życia Oddział Poborczy, do którego kompetencji należą: a) pobór (inkaso) należności i b) egzekucja należności przytoczonych w § 1 lit. e, f, g, h, rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1952 roku (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 581);

5) w sprawach natomiast, w których właściwie do przeprowadzenia egzekucji są urzędy skarbowe, interesowany urząd miejski (wierzyciel będący zarazem władzą orzekającą) zwróci się do Oddziału Poborczege z żądaniem zainkasowania należności względnie ewentualnego skierowania sprawy na drogę egzekucji, w razie bezskutecznego inkasa należności Oddział Poborczy występuje z wnioskami egzekucyjnymi bezpośrednio do właściwych urzędów skarbowych według terytorjalnego ich zakresu działania (właściwości miejscowej) zgodnie z przepisami §§ 15 i 14 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1952 roku (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580).

Oddział Poborczy obowiązany jest prowadzić ścisłą ewidencję wniosków egzekucyjnych i sposób ich załatwienia, niezależnie od ewidencji prowadzonej w tych sprawach przez Oddział Poborczy. Po dokonaniu powyższych swoich czynności zwraca akta sprawy z załączeniem odnośnego sprawozdania z wykonania właściwemu urzędowi (wierzycielowi), zarówno po pobraniu należności od zobowiązanych drogą inkasa, jak i w razie ściągnięcia należności przymusowo przez urzędy skarbowe.

Postanowienia punktu tego obowiązują wszystkie Wydziały Zarządu Miejskiego z wyjątkiem Wydziału Kanalizacji i Wodociągów, który sprawy egzekucyjne załatwia bezpośrednio z władzami skarbowymi.

Oddział Poborczy i Wydział Kanalizacji i Wodociągów winny zaopatrzyć się w druki ściśle odpowiadające wzorom, podanym w Monitorze Polskim Nr. 169, poz. 200.

4) występowanie z wnioskami egzekucyjnymi winno odbywać się z należytą oględnością z uwagi na przepis § 58 rozporządzenia Rady Ministrów (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), w myśl którego wydatki w egzekucyjnym postępowaniu władz skarbowych i w egzekucji sądowej ponosi wierzyciel (w danym wypadku Magistrat m. Łodzi), jeżeli od zobowiązanego nie mogą być ściągnięte;

5) przy ściąganiu kwot tytułem zaliczek na poczet wydatków zastępczego wykonania na podstawie nakazów, które winny odpowiadać wymogom § 14 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1952 roku (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), jeden oryginał nakazu, jako tytułu wykonawczego, przeznaczony dla urzędu skarbowego, winien być zaopatrzony przez wierzyciela w poświadczenie (z podpisem i pieczęcią), że według obowiązujących przepisów tytuł ten jest w drodze — egzekucji wykonalny. Poświadczony w ten sposób nakaz wraz z jednym egzemplarzem odpisu tegoż z umieszczonym na nim odpisem wspomnianego wyżej poświadczenia należy dołączyć do wniosku egzekucyjnego, sporządzonego na formularzu, przewidzianego w instrukcji z dnia 25 lipca 1952 roku (Monitor Polski Nr. 169, poz. 200);

6) w końcu zwracam uwagę szczególną na: a) § 19 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1952 roku (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), w myśl

którego wierzyciel i zobowiązany mają prawo być obecni przy czynnościach egzekucyjnych, a następnie b) § 28 tegoż rozporządzenia co do uwzględnienia sposobu i terminu otrzymania zawiadomień o wyniku egzekucji oraz rozrachunków odbioru wyegzekwowanych sum i to, oraz c) § 51 powołanego wyżej rozporządzenia o środku prawnym, przysługującym wierzycielom od decyzji urzędów skarbowych.

Kwestja stosowania ostatnio przytoczonych przepisów w praktyce będzie uregulowana osobnym okólnikiem.

Łódź, dnia 5 grudnia 1952 roku.

Prezydent (—) B. Ziemięcki.

Dyrektor Zarządu Miejskiego (—) M. Kalinowski.

KRONIKA MIEJSKA.

Zimowe rozrywki w miejskich parkach. W bieżącym sezonie zimowym, z nastaniem mrozów, Wydział Zdrowotności Publicznej Magistratu m. Łodzi przygotowuje trzy bezpłatne tory łyżwiarskie w następujących punktach miasta: na stawie w parku Poniatowskiego, na stawie w parku „Źródlika“ i na dużym 2-hektarowym stawie na Polesiu Konstantynowskim.

Bezpłatne miejskie ślizgawki otwarte zostały z chwilą, gdy lód na stawach dojdzie do należytej grubości. Tory będą czynne codziennie, od godziny 9-ej rano do zwierzchu dla dziatwy, młodzieży szkolnej oraz dla osób dorosłych, zaopatrzonych w łyżwy.

Sport łyżwiarski jest najzdrowszą i najprzyjemniejszą rozrywką w zimie, dlatego wszystkie osoby, dbające o swój rozwój fizyczny, niezawodnie skorzystają ze sposobności spędzenia wolnego czasu na torach łyżwiarskich, jakie przygotowuje tego roku zarządu m. Łodzi.

W sprawie wścieklizny. Wobec zdarzających się wypadków pokąsania ludzi przez wściekłe psy — Urząd Weterynaryjny zwraca uwagę mieszkańców, że rozporządzenie z dnia 1 lutego 1951 roku w sprawie zwalczania wścieklizny obowiązuje w dalszym ciągu, aż do odwołania.

W związku z powyższem — Ministerstwo Rolnictwa pismem okólnem z dnia 1 sierpnia r. b. zwróciło się do pp. Wojewodów z zaleceniem najsurowszego przestrzeżenia przepisów o zwalczaniu wścieklizny psów, przytaczając w niem dla przykładu następujące zestawienie:

W lipcu r. b. rozpowszechnienie się wścieklizny było następujące:

Polska	— 383	wypadków
Rumunja	— 131	„
Węgry	— 37	„
Jugosławja	— 31	„
Niemcy	— 18	„
Czechosłowacja	— 13	„
Austrja	— 3	„

Dnia 5 grudnia 1932 roku zmarł, przeżywszy lat 56

ś. † p.

STANISŁAW JUGO

pracownik Wydziału Oświaty i Kultury

Cześć Jego pamięci!

MAGISTRAT m. ŁODZI.

Jak wynika z powyższych danych, Polska pod względem zwalczania wścieklizny psów zajmuje wśród wymienionych powyżej państw miejsce ostatnie, a stan ten grozi niebezpieczeństwem dla ludzi.

Zachorowania na choroby zakaźne. W ciągu tygodnia od dnia 4-go do 10-go grudnia r. b. włącznie — zgłoszono do Wydziału Zdrowotności Publicznej następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne:

Dur brzuszny 21 przypadków (w tygodniu poprzednim 31 przypadków), płonica 62 przypadków (68), błonica 65 przypadków (92),

odra 6 przypadków (19), róża 10 przypadków (7), krztusiec 3 przypadki (—), gorączka pługowa 1 przypadek (5), Heine-Medina 1 przypadek (—).

Ogółem zanotowano w tygodniu sprawozdawczym 169 przypadków zachorowań na choroby zakaźne, w tygodniu poprzednim 222 przypadków.

19 przedsiębiorstw zlikwidowanych w miesiącu październiku r. b. Według danych, posiadanych przez Urząd Przemysłowy I-ej Instancji Magistratu m. Łodzi — w miesiącu październiku r. b. zlikwidowano 14 przedsiębiorstw handlowych i 4 — przemysłowe.

Z ŻYCIA MIAST.

KRONIKA SAMORZĄDOWA.

m. st. WARSZAWA.

Pole Mokotowskie. W związku z bliskim przeniesieniem lotniska z pola Mokotowskiego na Okęcie,

władze nadzorcze zażądały od Magistratu opracowania projektu zabudowy tego terenu. Ponieważ pole Mokotowskie stanowią tereny państwowe, miasto musi przedstawić swe zapotrzebowanie na część

tych terenów. W związku z tem rozpoczęły się w Magistracie konferencje przedstawicieli wydziałów. Dotąd zgłoszono zapotrzebowanie na tereny na polu Mokotowskim pod budowę centralnego ratusza, teatru, ośrodka wychowania fizycznego z basenami krytym i otwartym, dwu szkół powszechnych, muzeum przemysłu i techniki, szkoły sztuk pięknych, hal targowych i t. d.

Na podstawie zebranych materiałów i po ich uzgodnieniu, nastąpi opracowanie planu regulacyjnego pola Mokotowskiego.

KALISZ.

Cena gazu od 1 grudnia obniżona została o 10%, t. j. na 56 gr.

opłata zaś za gazomierz wynosić będzie 1 zł. 30 gr.

Zniżka ceny prądu. Połączone komisje finansowa i przedsiębiorstw Rady Miejskiej m. Kalisza uchwaliły — zamiast ogólnej 10-procentowej zniżki ceny prądu elektrycznego — wprowadzić wzorem Piotrkowa i Gdyni taryfę blokową, która przyniesie ulgę głównie konsumentom zużywającym większą ilość prądu.

Celem przyjscia z pomocą niezamożnej ludności m. Kalisza, miasto podzielone będzie na szereg rejonów i stosunkowo do zamożności mieszkańców zostaną wprowadzone stawki cennikowe. Prócz opłat za zużycie prądu ulegną niższe również opłaty za licznik.

PRZETARG.

Magistrat miasta Łodzi ogłasza pisemny publiczny przetarg na eksploatację Taniej Jatki, na terytorjum Rzeźni Miejskiej w Łodzi przy ul. Wołowej, na przeciąg jednego roku.

Oferty pisemne składać należy w Wydziale Przedsiębiorstw Miejskich Magistratu m. Łodzi, Plac Wolności Nr. 14, pokój Nr. 28 do dnia 21 grudnia 1952 roku do godz. 12 w południe, w kopertach zalakowanych z napisem: „Oferta na eksploatację Taniej Jatki przy Rzeźni Miejskiej w Łodzi — ul. Wołowa” do oferty dołączyć należy dowód złożenia wadium do depozytu Magistratu w wysokości zł. 500.— gotówką. Oferty nie odpowiadające warunkom przetargu już złożone po terminie nie będą rozpatrywane. Warunki przetargu i umowy są do przejrzania w Biurze Wydziału Przedsiębiorstw Miejskich pokój Nr. 28.

Łódź, dnia 10 grudnia 1952 roku.

MAGISTRAT m. ŁODZI.

OGŁOSZENIE.

Icek Olicki, zam. w Łodzi, przy ul. Piłsudskiego Nr. 21, zagubił potwierdzenie zgłoszenia, wydane przez Urząd Przemysłowy I-ej Instancji Magistratu m. Łodzi.

Redaktor: Jan Barczewski.

Wyd. Zarządu m. Łodzi